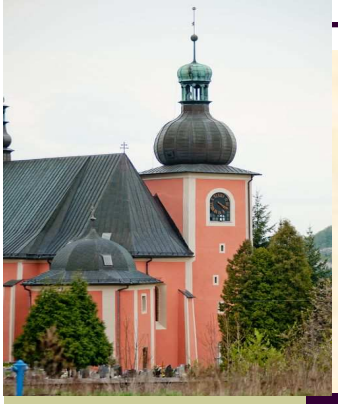

Nasza Parafia

Biuletyn Parafii Rzymsko-katolickiej
św. Michała Archanioła w Lewinie Kłodzkim

Nr 6/68/2014 25.12.2014 Boże Narodzenie

Ważne tematy:

- Bóg się narodził!!
- Jestem mordercą...
- Z historii Lewina.
- Świadectwa wiary.

W tym numerze:

Życzenia dla Ciebie **1**

Jasełka muzyczne **2**

Też zabijam innych ludzi **3**

Palce św. Faustyny **4**

Kościół Żywy **6**

Historia Rynku Lewina **7**

Z historii Bractwa św. Antoniego **8**

Bóg się narodził, moc truchleje.....

Boże Narodzenie to przypomnienie sposobu, w jaki uobecnił się Pan. Pan nie oznacza nigdy czegoś z przeszłości. Boże Narodzenie przypomina o Panu, który stał sie człowiekiem, dzieckiem, takim, jakim był każdy z nas. Jedyną radością w świecie jest zaczynać. Życie jest piękne, bo żyć oznacza zaczynać - zawsze, w każdej chwili. Życzę Ci tej radości nieustannego zaczynania swojej przygody z żyjącym Chrystusem.

Ks. Jarosław, proboszcz

Betlejem dzisiaj, tak wygląda miejsce, gdzie narodził się Jezus

JASEŁKA MUZYCZNE
LEWIN KŁODZKI
26.XII godz. 16.00
KOŚCIÓŁ PARAFIALNY
WYSTĘPUJĄ:
DZIECI, MŁODZIEŻ I DOROŚLI
Z PARAFII
ZAPRASZAMY

Ja też zabijam innych ludzi...

„Podziały we wspólnocie chrześcijańskiej to bardzo ciężki grzech i dzieło diabła. Dlatego potrzeba nam łaski, byśmy nie mówili źle o sobie nawzajem, ale doznali prawdziwego nawrócenia serca, bo na tym polega świętość.

Zdarza się przecież, że nasze parafie, które mają być miejscem dzielenia się i komunii, są niestety naznaczone zawiścią, zazdrością, antypatiami... A obmowa jest w zasięgu ręki. Ileż plotek krąży po parafiach! Czy to dobrze czy źle? Może dobrze...? Jeśli ktoś zostanie wybrany na przewodniczącego jakiegoś stowarzyszenia, zaraz ktoś go obmawia. Jakaś kobieta została odpowiedzialną za katechezę – już inne o niej plotkują! Ależ to nie jest Kościół! Tak nie można! Nie wolno nam tak czynić! Nie mówię, żeby zaraz sobie obcinać język, ale trzeba prosić Pana o łaskę, by tak nie robić

Jak wiele jest w Kościele plotkarstwa! Jakżeż wiele plotkujemy my, chrześcijanie! Plotkowanie jest właściwie obdzieraniem ze skóry. Wyrządzanie szkody jeden drugiemu. Jakby się chciało drugiego pomniejszyć: zamiast samemu wzrastać, sprawiam, aby drugi był niżej, a sam czuję się wielki. Tak się nie robi! Plotkowanie wydaje się piękne. Nie wiem dlaczego, ale tak się zdaje. Jak cukierki miodowe. Bierzesz jeden, drugi, następny i jeszcze jeden, a na końcu boli cię brzuch. Dlaczego? Tak jest z plotkowaniem. Jest słodkie na początku, a w końcu cię niszczy, niszczy twoją duszę! Plotkowanie jest w Kościele niszczące, bardzo destruktywne... Po trosze to duch Kaina: zabić brata językiem, zabić brata!

Trzy drogi do „zabicia" człowieka językiem to: obmowa, zniesławienie i oszczerstwo.

Czynimy dezinformację: wyrażamy jedynie połowę prawdy, która nam odpowiada, ale nie drugą. Nie mówimy o drugiej połowie, ponieważ nie jest dla nas wygodna. Niektórzy się uśmiechają..., ale to prawda, czyż nie? Czy widziałeś, co się stało? I to idzie w świat.

Usta Prawdy w Rzymie przy Via della Greca. Tradycja mówi, że ten, kto kłamie lub obmawia i włoży rękę w owe Usta Prawdy tę rękę straci!

Druga to zniesławienie: kiedy jakiś człowiek naprawdę ma wadę, popełnił coś poważnego - opowiedzieć o tym, «zabawić się w dziennikarza»... A opinia tego człowieka jest zniszczona.

Trzecią jest oszczerstwo: mówienie rzeczy nieprawdziwych. To właśnie zabicie swego brata! Wszystkie trzy - dezinformacja, zniesławienie i

oszczerstwo - są grzechem! To grzech! To policzek wymierzony Jezusowi w osobie jego dzieci, jego braci
Plotkowanie nie wyjdzie ci na dobre, bo doprowadzi cię właśnie do tego ducha zniszczenia w Kościele. Ty pójdź za Jezusem! Piękne jest to zaproszenie Jezusa, jest tak wyraźne, tak bardzo naznaczone miłością wobec nas. Jakby chciał powiedzieć: «Nie fantazjujcie, wierząc, że ocalenie jest w porównaniu z innymi i w plotkach. Zbawienie polega na pójściu za Mną». Iść za Jezusem!

Pewnego razu, w innej diecezji, gdzie poprzednio byłem, usłyszałem ciekawą i piękną uwagę – powiedział Ojciec Święty. – Chodziło o pewną staruszkę, która całe życie przepracowała w parafii. Ktoś, kto ją dobrze znał, stwierdził: «Ta kobieta nigdy nie obmawiała, nigdy nie plotkowała, zawsze była uśmiechnięta». Taką kobietę można by kanonizować choćby jutro! To piękny przykład!

Prośmy dziś Pana Jezusa, aby dał nam tę łaskę, abyśmy nigdy nie mieszali się w życie innych, byśmy nie stali się chrześcijanami dobrych manier i złych nawyków, ale abyśmy naśladowali Jezusa, szli za Jezusem, Jego drogą. I to wystarczy"

Fragmenty homilii Papieża Franciszka z Domu św. Marty z 27.08.2014r.

Pięć palców Faustyny

Była 3 w nocy z 20 na 21 kwietnia 2004 roku. Luciano Boschetto i Francesco Ficarotti – pacjenci oddziału neurologicznego w Mediolanie – dostrzegli w drzwiach jakiś cień. „To pielęgniarka" - pomyśleli. Jednak po chwili ujrzeli zakonnicę, którą spowijało bardzo jasne światło (siostry zakonne nie pracowały w tym szpitalu). Zakonnica zbliżyła się do sparaliżowanego Luciana. Położyła prawą rękę na jego piersi i powiedziała: „Przyszłam cię uzdrowić i cię uzdrowię. Ale kiedy wyzdrowiejesz, przyjdź do mnie".
„Poczułem ogromny ból i ciepło – wspomina Luciano. - Oczywiście jak wyzdrowieję, to przyjdę do ciebie, ale ja cię nie znam (…). Nie wiem, gdzie cię szukać". Wówczas zakonnica pokazała mu na otwartej dłoni nieduży, z czerwonej cegły kościół „ Pamiętaj, że dla ciebie jest zawsze otwarty. To mój dom. Czy przyjdziesz w dzień czy w nocy, ja tu zawsze czekam. A teraz muszę iść." Jej wizyta trwała nie dłużej niż 10 min.

O świcie z mieszaniną strachu, ale i głębokiej nadziei na wyzdrowienie Luciano zaczął obmacywać swoje ciało, by sprawdzić czy paraliż ustępuje... To cud!
- Czułem części ciała. Znów mogłem poruszać lewą nogą, podnosić lewą rękę. Powoli wstałem, zrobiłem kilka kroków. A potem włożyłem pantofle i poszedłem do szpitalnej kaplicy.

Tego samego dnia Luciano został poddany szczegółowym badaniom neurologicznym. Lekarze nie mogli pojąć, jak to się stało, że tak nagle wyzdrowiał, a jego opowiadanie o zakonnicy potraktowali z lekceważeniem i niedowierzaniem.
Wkrótce wrócił do pracy na budowie. Poddano go dalszym badaniom, które potwierdziły jego wyzdrowienie, a właściwie uzdrowienie.

Po owej niezwykłej nocy, kiedy dotknęła go zakonnica, na jego piersi widniało pięć czerwonych plam, ślady pięciu palców św. siostry Faustyny, które zniknęły po 6 latach. O jej istnieniu Luciano dowiedział się w sierpniu 2004 roku, w deszczową sobotę. Siedział przed telewizorem i z nudów przerzucał kanały telewizyjne. Nagle.. na jednym z nich ujrzał jakiegoś biskupa, który opowiadał o swoim nadzwyczajnym uzdrowieniu, którego doznał w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie – Łagiewnikach. Jego opowieść ilustrowały zdjęcia kościoła z czerwonej cegły i świętej Faustyny.

To był kościół, którego szukałem i to była ta zakonnica- wykrzyknął wzruszony.

Historię uzdrowienia Luciana i jego dalsze dzieje poznacie w książce Ewy K. Czaczkowskiej „Cuda świętej Faustyny. Znajdziemy w niej też inne poruszające historie ludzi, których ocaliło Boże Miłosierdzie.

Ja odkryłam Tajemnicę Bożego Miłosierdzia podczas peregrynacji obrazu Jezusa Miłosiernego w naszej parafii. To było poruszające spotkanie. Wtedy po raz pierwszy sięgnęłam do „ Dzienniczka" św. Faustyny. Przez jakiś okres żywo pamiętałam tamten niezwykły Boży czas. Ale mijały lata, wspomnienia się zacierały, gasły jak ogień, niepodsycany. Najpierw tli się a potem gaśnie.

Ale Jezus Miłosierny przemówił do mnie ponownie słowami „ Dzienniczka" św. Faustyny podczas choroby mojej mamy, z którą codziennie, aż do jej śmierci odmawiałyśmy Koronkę do Bożego Miłosierdzia. I tak już zostało. Jeśli jestem w domu włączam o 15^{00} Radio Maryja i wspólnie ze słuchaczami modlę się. Właśnie wtedy przekonałam się, że orędzie o Bożym Miłosierdziu dociera do ludzi na całym świecie, o co modlił się i prosił święty Jan Paweł II. Utarło się przekonanie, że na różańcu modlą się tylko stare babcie (moherowe berety. Może u nas, w naszej parafii wielu tak sobie myśli). Ale to nieprawda. Z Radiem Maryja Koronkę odmawiają Polacy żyjący z dala od ojczyzny – z Europy, Ameryki, Australii – młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety, także dzieci z dziadkami i młodzież.

Jezus Miłosierny obiecuje, że kto zawierzy Jego Miłosierdziu, nigdy nie zostanie sam.

Ja mam tę pewność.

Szczęść Boże

Janina Wandolska

Żywy Kościół – blisko nas

Czy zastanawialiście się kiedyś drodzy czytelnicy, jak by to było gdybyśmy nie mieli kościoła w Lewinie. Albo ktoś stwierdziłby, że należy go zamknąć. Kto chodzi do kościoła, na pewno szukałby rozwiązania. Autem do Kudowy lub autobusem, ostatecznie pieszo. Kiedyś tak ludzie chodzili po kilka lub kilkanaście kilometrów.

Mamy teraz Msze Św. w telewizji, ale to dla tych, co chorzy i niepełnosprawni.

Pewna osoba stwierdziła, że to nie to, taki „szklany Bóg" - bo ona chciałaby być w żywym kościele – tam, gdzie ksiądz i wierni. No właśnie a co z tymi zdrowymi, którzy mogliby być na Mszy św. ale nie są. Pewnie mają jakieś powody, nie mnie to oceniać. Ja sama jeszcze parę lat temu uważałam, że bycie na niedzielnej Mszy to i tak dużo.

Wiara nie jest nam dana raz na zawsze, to szczególna łaska, którą trzeba pielęgnować. Zamknięci w czterech ścianach własnego domu, zagłębieni w modlitwie, możemy narazić się na oderwanie od rzeczywistości i zagubienie przez brak „kontaktu" z sakramentem pokuty czy możliwością przyjmowania Komunii Świętej.

To co mnie „ciągnie" do Kościoła – Żywy Bóg w Najświętszym Sakramencie, osoby, które siedzą obok mnie w ławce, wspólna modlitwa. Tego nie doświadczamy siedząc w domu czy przed telewizorem.

Święta Teresa pisze: „Wspólna modlitwa prowadzi do tego, że człowiek zyskuje „Boże siły", dzięki którym życie staje się pełne i owocne."

Jezus wychodzi na spotkanie z tymi, którzy są „umęczeni i udręczeni". Dziś Jezus wychodzi do nas w czasie Mszy Św. W naszym kościele parafialnym - tu w Lewinie.

Są Święta Bożego Narodzenia, spotkamy się w naszych rodzinach przy stole, spotkajmy się także jako wspólnota parafialna w naszym kościele życząc sobie ciągłego „uczenia" się wiary w Boga, umiejętności dzielenia się żywą wiarą z tymi, których spotykamy na naszej drodze życia.

Tego Wam i sobie życzy ***Barbara Matras***

RYNEK LEWINA MIEJSCE TARGÓW

Od niepamiętnych czasów rynek Lewina był zabudowany drewnianymi domami z wąskimi podcieniami, pod którymi wystawiano towary w dni targowe. Domy miały dachy trójkątne, szczytowe pokryte gontem drewnianym.

Miasto wielokrotnie niszczyły pożary. Jeden z większych wybuchł w 1703 roku, zniszczył całą zabudowę rynku oraz sąsiednie domy (49 domów i 10 szop). Spłonął wówczas ratusz, browar i więzienie. Następny pożar strawił rynek w 1772 roku. Spłonęło wówczas 31 domów w trzech pierzejach rynkowych. Po tym ostatnim pożarze odbudowano kamienice rynku. Nie były one już drewniane, lecz wykonano je z kamienia. Prócz pałacu handlowego Straucha wszystkie kamienice wybudowano na koszt króla pruskiego Fryderka II zwanego wielkim. Budowniczym był Müller z Kłodzka. Obecna zabudowa rynku powstała w 1772-1776 roku i jest dziełem Müllera. Wnioskując ze stylu Ratusza reprezentuje ona frydrycjańske rokoko łączone elementami baroku. Jedynie pałac handlowy Straucha odbiega całkiem od stylu Müllera, ponieważ Strauch zatrudnił do jego budowy innego budowniczego i to na własny koszt. Kamienice pozbawione były już podcieni i dla celów targowych stawiano przy nich strzeliste kryte gontem budy targowe. Takich bud było w sumie

---

24. O życiu miasta od dawna decydował handel. W 1597 roku Lewin otrzymał potwierdzenie starego prawa handlowego. W związku z tym mogły odbywać się w mieście dwa jarmarki, jeden w święto Matki Boskiej Gromnicznej a drugi w dzień św. Wawrzyńca. Zachowano też bardzo stary przywilej urządzania targu w dzień św. Gala.

W 1659 roku miasto otrzymało prawo do targów cotygodniowych. Odbywały się one co tydzień w środy. Powstały w związku z rozwojem płóciennictwa i sprzedawało na nich głównie len, przędzę oraz wyroby lniane. Starym przywilejem miasta, był również handel solą na terenie lewińskiej parafii oraz przywilej prowadzenia łaźni dla podróżnych. Od 1597 roku w Lewinie mogło się warzyć i sprzedawać piwo. Produkowano je w browarze i w mieszczańskich kamienicach. W Lewinie też produkowano łyżki i wysyłano je na cały świat.

Dzięki Bogu ruszyły już prace projektowe ratowania i renowacji naszego starego rynku. Odbyło się już kilka spotkań mieszkańców z architektami i historykami z Wrocławia. Lewin jak dawniej leży przy dość ruchliwym szlaku ze wschodu na zachód i południe Europy i z zachodu na wschód i północ. I jako perła Gór Orlickich miejskiej starej zabudowy, powinna być naszą wizytówką, którą jako gospodarze tego terenu możemy się pochwalić przed podróżnymi i turystami.

Opracował
Andrzej Burger
Źródło:
Studium środowiska kulturowego
Gminy Lewin Kłodzki Tom II
Historyk Iwona Rybka Ceglecka
Muzeum Ziemi Kłodzkiej Dz420/DM

Sancte Michael Archangele, defende nos in proelio; contra nequitiam et insidias diaboli esto praesidium. Imperat illi Deus; supplices deprecamur: tuque, Princeps militiae coelestis, Satanam aliosque spiritus malignos, qui ad perditionem animarum pervagantur in mundo, divina virtute in infernum detrude. Amen

Święty Michale Archaniele! Broń nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Książę niebieskich zastępów, Szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen

Parafia Rzymsko-katolicka
Św. Michała Archanioła
57-343 Lewin Kłodzki
ul. Kościelna 6
www.parafialewin.pl

kontakt@parafialewin.pl
Redakcja:
Janina Wandolska, Ewa Czyżykowska, Barbara Matras, Andrzej Burger, Joanna Bogacka, Joanna Adamonis, ks. Jarosław Nitkiewicz

Fragmenty ze statutów godnego pochwały lewińskiego Bractwa św. Antoniego z Padwy z liliowej Broszury – to jest książeczki Bractwa zaczerpniętych z wydanej przez Papieża Aleksandra VII w dniu 13 września 1662roku

Reguła 9 z 1662 roku

Chociaż wszyscy chrześcijanie powinni jak najbardziej unikać przekleństw i złorzeczeń, to dla braci i sióstr św. Antoniego, który takie grzechy nadzwyczaj piętnował i karał, jest to w najwyższym stopniu zabronione, a więc powinni oni nie tylko sami się od przeklinania i złorzeczenia całkowicie wstrzymać, ale też wszystkich innych ludzi od tego odciągać i jeżeliby u kogoś złorzeczenie usłyszeli, winni do niego sami przemówić. Ten, który jednak z braci i sióstr napominany nadal tkwi w grzechu, nie wykazuje woli poprawy, winien być z Bractwa wyłączony, a jego nazwisko z księgi bractwa wymazane, tak też należy czynić w przypadku innych grzechów.

Modlitwa Bractwa do Boga Ojca za wstawiennictwem św. Antoniego

Przez całą pracę i cuda, które on we wszystkich miejscach czyni w dniu Sądu My grzesznicy prosimy Ciebie
Że nałożysz na nas prawdziwą pokutę
Że w nas rozpalisz ogień Boskiej miłości
Że nam pozwolisz rozkoszować się ochroną i opieką św. Antoniego
Że poprzez zasługi św. Antoniego, prawdziwą skruchę i żal, udzielisz nam świętego rozgrzeszenia
Że za wstawiennictwem św. Antoniego świat doczesności i diabeł zostaną pokonani
Że wszystkim, którzy się polecają wstawiennictwu św. Antoniego, pomożesz we wszystkich potrzebach
Że nas wsłuchać zechcesz
Ty Baranku Boży, który na siebie bierzesz grzechy świata, niech Twoje serce nas oszczędzi
Ty Baranku Boży, który na siebie bierzesz grzechy świata, niech Twoje serce nas wysłucha
Ty Baranku Boży, który na siebie bierzesz grzechy świata, niech Twoje serce zmiłuje się nad nami

Reguła 13 z 1662 roku

Nie należy też wątpić, iż także różne sprawy dotyczące Bractwa, jego rektor wraz z innymi osobami z władz Bractwa winni, za wolą i przyzwoleniem proboszcza przedstawić i konsultować z jego wielkoksiążęcą Eminencją Kardynałem Harrahowa, Arcybiskupem Pragi. Zatem na chwałę Boga i Dziewicy Maryi Matki Boskiej i naszego patrona św. Antoniego z Padwy, winno się Bractwo rozstać, aby wzmacniać katolicką wiarę i jedność chrześcijan, oraz dla wyeliminowania wszelkich negatywów.

Aby tak się stało, módlmy się jak najżarliwiej i wołajmy do Boga – Amen.

Opracował: Andrzej Burger